

„Pewnego ranka, kiedy Ojciec Pio leżał jeszcze w łóżku, ukazał mu się Pan Jezus „okaleczony i zeszpecony. Pokazał mi wielką rzeszę księży, zakonnych i świeckich, a byli między nimi także różni dostojnicy kościelni; niektórzy z nich odprawiali właśnie Mszę św., inni wkładali ornaty, jeszcze inni je zdejmowali.

Widok strapionego Pana Jezusa sprawił mi wielki ból, chciałem się zatem dowiedzieć, dlaczego tak bardzo cierpi. Pan Jezus nie odrzekł nic na moje pytanie. Natomiast znów skierował wzrok na księży; jednak w chwilę później, jak gdyby przerażony i zmęczony tym, co obaczył, odwrócił spojrzenie i skierował je na mnie. Ze zgrozą ujrzałem dwie łzy staczające się po Jego policzku. Oddalił się od tego tłumu kapłanów z wyrazem wielkiego obrzydzenia wypisanym na twarzy i z okrzykiem: **Rzeźnicy!**

Potem odwrócił się w moją stronę i powiedział: Synu mój, nie wierz w to, że moja agonia trwała trzy godziny, nie; za przyczyną dusz, które otrzymały ode mnie największe dobrodziejstwa, moja agonia będzie trwała aż do końca świata (...). Moja dusza poszukuje chociażby kropli współczucia. Ach, Ja nieszczęsny! Jak źle odpowiadają na moją miłość! A tym, co sprawia Mi największy ból, jest to, że do swej obojętności dodają jeszcze pogardę i brak wiary...”

*List św. Ojca Pio do Ojca Agostino z 7 kwietnia 1913 r.;*  
*W: Luigii Peroni, Ojciec Pio t. I, s.168-169; Kraków*  
*2008, Wydawnictwo Rafael*

